

VI KEELAND

**NIEPLANOWANA
MIŁOŚĆ**

Czasem właściwą osobę spotykamy
w zupełnie nieodpowiednim czasie



VI KEELAND

**NIEPLANOWANA
MIŁOŚĆ**

PRZEŁOŻYŁA
Małgorzata Bortnowska



Papierowe
Serca

TYTUŁ ORYGINAŁU:
Something Unexpected

Redaktorka prowadząca: Ewelina Czajkowska
Wydawczyni: Joanna Pawłowska
Redakcja: Magdalena Kawka
Korekta: Małgorzata Denys
Projekt okładki: Łukasz Werpachowski
Zdjęcie na okładce: © Marq Mendez
Model na okładce: David J. Harman
Wyklejka: © ValentinValkov / Adobe.Stock.com
DTP: pagegraph.pl

Copyright © 2023 SOMETHING UNEXPECTED by Vi Keeland

Copyright © 2024 for the Polish edition by Papierowe Serca an imprint
of Wydawnictwo Kobiectwo Agnieszka Stankiewicz-Kierus sp.k.

Copyright © for the Polish translation by Małgorzata Bortnowska, 2024

Wszelkie prawa do polskiego przekładu i publikacji zastrzeżone. Powie-
lanie i rozpowszechnianie z wykorzystaniem jakiejkolwiek techniki ca-
łości bądź fragmentów niniejszego dzieła bez uprzedniego uzyskania
pisemnej zgody posiadacza tych praw jest zabronione.

Wydanie I
Białystok 2024
ISBN 978-83-8321-800-7

Grupa Wydawnictwo Kobiectwo | www.WydawnictwoKobiectwo.pl



ROZDZIAŁ 1

Nora

– Chyba żartujesz... – wymamrotałam, odwróciłam się i zawołałam przez ramię: – Aha, i dzięki, że wykręciłeś się od płacenia!

Podszedł do mnie barman.

– Wszystko w porządku, proszę pani?

– Tak – powiedziałam z westchnieniem. – Facet, którego poznałam na Tinderze, właśnie okazał się całkiem inny, niż się spodziewałam.

Z drugiego końca baru rozległ się czyjś głęboki głos.

– A to niespodzianka. Może powinnaś spróbować poszukać w jakimś porządniejszym miejscu...?

Spojrzałam na siedzącego tam faceta spod zmrużonych powiek.

– Słucham?

Nie podnosząc wzroku, zagrzechotał lodem w swojej szklance.

– Co się stało? Nie był tak przystojny, jak wyglądał na zdjęciu? Powinnaś dać gościowi trochę luzu. Wy, kobiety, jesteście mistrzyniami ściemy. Bóg mi świadkiem, idziemy do łóżka z kimś z długimi włosami, wspaniałą opalenizną i pełnymi

wargami. Rano budzimy się koło osoby, której nie rozpoznajemy, bo ma na twarzy tapetę, przedłużki włosów, a usta napompowane w karpika.

Poważnie?

– Może gdybyś nie był taki niegrzeczny i spojrzął na kogoś, kiedy z nim rozmawiasz, zauważyłbyś, że nie przedłużam sobie włosów, mam bardzo lekki makijaż i jestem z natury napompowana we wszystkich właściwych miejscach.

To chyba przyciągnęło jego uwagę. Uniósł głowę i szybko omiół spojrzeniem moją twarz, po czym wbił wzrok w mój dekolt. Dzięki temu po raz pierwszy mogłam mu się dobrze przyjrzeć. Twarz faceta o tak aroganckim nastawieniu była całkiem inna, niż się spodziewałam. Biorąc pod uwagę, jak się przejął tym, że wygląd mojego niedoszłego chłopaka jest daleki od ideału, pomyślałam, że pewnie wie z doświadczenia, jak to jest rozczarowywać kobiety. Jednak ten facet stanowczo nikogo by nie zawiódł. Młodszy, niż na to wskazywał jego gderliwy głos, był ciemnym szatynem, a jego włosom przydałoby się strzyżenie. Z przyjemnością jednak przeczesalabym je palcami, gdybym to z nim umówiła się na Tinderze. Miał mocną, męską szczękę pokrytą kilkudniowym zarostem, rzymski nos, opaloną skórę i niebieskawozielone oczy ocienione czarnymi rzęsami, najgęstszymi, jakie w życiu widziałam.

Niestety, był też palantem.

Kiedy nasze oczy wreszcie się spotkały, uniosłam brew.

– No i które z nas jest płytkie?

Warga mu drgnęła.

– Nigdy nie mówiłem, że nie doceniam piękna. Powinnaś tylko dać temu gościowi szansę.

Pokręciłam głową.

– To raczej nie twoja sprawa, ale ten facet zawiódł moje oczekiwania, bo miał na palcu ślad po obrączce. Pewnie zsunął ją przed wejściem do baru. To nie miało nic wspólnego z wyglądem.

– W takim razie przepraszam. – Skinął na barmana. – Następna kolejkę stawiam ja.

Wskazałam na do połowy wypitą drogą szkocką, którą zostawił gość z Tindera – nie płacąc za nią.

– Co ty na to, gdybyś postawił i to?

Zachichotał.

– Nie ma sprawy.

Sączyłam wino, wciąż zirytowana palantem, na rozmowy z nim zmarnowałam trzy dni. W końcu znów zawołałam do tego aroganta:

– Hej, czyli z czego korzystasz?

– Słucham?

– Z jakiej apki randkowej? Mówiłeś, że powinnam skorzystać z porządniejszej apki.

– Ach. – Wzruszył ramionami. – Nie korzystam z żadnej.

– Żonaty?

– Nie.

– Masz dziewczynę?

– Nie.

– Czyli co, tylko... przechadzasz się po supermarkecie, udając, że coś kupujesz?

– Coś w tym rodzaju. – Uśmiechnął się znacząco. – Czy Tinder to twoja ulubiona apka?

– To zależy, czego szukam.

– A czego szukałaś na dzisiaj wieczór?

Zastanowiłam się nad tym pytaniem. Mówiąc szczerze, znalazłam tego gościa na Tinderze trzy dni temu i spotkałam się

z nim w barze w holu mojego hotelu. Chyba było jasne, czego oboje oczekujemy. Jednak tak naprawdę nie chodziło o seks – przynajmniej w moim wypadku.

– Zapomnienia – odparłam.

Maska wyższości mojego sąsiada chyba się odrobinę zsunęła. I wtedy zadzwonił jego telefon.

– Powiedz im, że dołączę za pięć minut – powiedział do słuchawki. – Muszę wpaść do mojego pokoju, mam tam prospekt i notatki. – Więcej już się nie odezwał, za chwilę się rozłączył i uniósł podbródek w kierunku barmana. – Muszę lecieć. Mogę podpisać rachunek w moim pokoju?

– Oczywiście. – Barman skinął głową.

– Pokój dwieście dwanaście. – Arogant sięgnął do kieszeni i wyciągnął plik gotówki. Rzucił parę banknotów na bar i wskazał na mnie. – Dolicz też, proszę, jej rachunek za wieczór na mój pokój.

– Jasne.

Uniosłam kieliszek z winem.

– Szkoda, że już idziesz. Może jednak nie jesteś aż takim palantem.

Drgnęła mu warga.

– Zwołałem zebranie, więc nie mogę go opuścić. Ale to bez wątpienia moja strata.

– Na pewno... – Uśmiechnęłam się.

Tym niemniej gdy patrzyłam, jak wstaje, wysoki na ponad metr osiemdziesiąt, a koszula bardzo przyjemnie opina mu ciało, zastanawiałam się, czy to jednak nie moja strata. Tak czy inaczej wyszedł, żegnając mnie jedynie skinieniem głowy.

Czterdzieści pięć minut później powiedziałam barmanowi, żeby przypilnował mi stółek – chociaż byłam jedyną osobą

w barze – i udałam się do łazienki. Ziewnęłam, myjąc ręce, i pomyślałam, że pora zakończyć wieczór. Jednak gdy wróciłam do baru, na sąsiednim stolku siedział mężczyzna. I to nie byle jaki mężczyzna – ale ten poznany przed chwilą arogancki, niewiarygodnie przystojny facet.

Zająłam moje miejsce, przed którym stał teraz nowy kieliszek wina.

– Jak twoje zebranie? – zagadnęłam.

– Naprawdę cię to obchodzi?

– Nie, ale staram się być grzeczna. Coś, co powinienesz od czasu do czasu wypróbować. – Odwróciłam się twarzą do niego, usiłując zignorować fakt, że z bliska wyglądał jeszcze lepiej. Nigdy wcześniej nie nazwałabym niczyich oczu uwodzicielskimi, ale jego właśnie takie były. Uwodzicielskie i słodkie. I cholernie ładnie pachniał. – No wiesz, to, że jesteś seksowny, nie znaczy, że możesz być niegrzeczny. Może to się sprawdza w tym twoim supermarkecie, ale nie ze mną.

Uniósł brew.

– Uważasz, że jestem seksowny?

Przewróciłam oczami.

– Powinienesz się skupić na tej części o byciu niegrzecznym. Jakoś mnie nie dziwi, że jedyne, co usłyszałeś, to to, że jesteś przystojny.

– To dlatego wybrałaś tego gościa z Tindera? Że był grzeczny?

– Był miły, fakt. Był też zabawny i mnie rozśmieszał.

Uniósł swojego drinka.

– I ten miły i zabawny okazał się żonatym facetem, który wykręcił się od płacenia. Może powinnaś spróbować z kimś seksownym i niegrzecznym?



Zachichotałam. Miał rację.

PAPIEROWE SERCA TO MIŁOŚĆ Z KAŻDEJ STRONY!



Wydawnictwo Papierowe Serca powstało z miłości do książek o... miłości – od niewinnej i młodzieńczej po dojrzałą i rozpalającą zmysły. W naszym katalogu znajdziecie wciągające powieści New Adult z ulubionymi motywami, romantyczne historie z elementami fantastyki oraz niegrzeczne książki z nutką pikanterii.



 WYDAWNICTWO PAPIEROWE SERCA
 WYDAWNICTWOPAPIEROWESERCA
 PAPIEROWESERCA
 PAPIEROWE_SERCA